

Wiesława Piątkowska-Stepaniak, *Polska w Nowym Jorku. Idee, spory, nadzieje emigracji politycznej w latach 1940–1990*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2012, ss. 504.

W życiu politycznym Polski po II wojnie światowej szczególną rolę pełniła polska emigracja skupiająca się instytucjonalnie w Stanach Zjednoczonych Ameryki, a w tym przede wszystkim w Nowym Jorku. Ona stała się przedmiotem analizy badawczej w prezentowanej monografii. We Wstępie do niej napisano: W 2011 r. zmarł na obczyźnie Zygmunt Nagórski – jeden z przedstawicieli nielicznej już grupy polskiej emigracji żołnierskiej, federalista, wybitny działacz polityczny i dziennikarz. Jego słowa, w których nie szczędził surowych ocen swemu środowisku w Stanach Zjednoczonych, mogą stać się źródłem inspiracji i służyć za kanwę niejednej publikacji. W niniejszym opracowaniu posłużyły one jednak za swego rodzaju *leitmotiv*, który przewijając się, powoduje zawsze aktualne – jak się okazuje – rozważania na temat roli i możliwości Polaków działających w obczyźnie i poza jej granicami. Przytaczane tu fragmenty wypowiedzi Nagórskiego są o tyle istotne, że dotyczą szczególnej grupy Polaków, czyli emigracji politycznej, która znalazła się w USA w następstwie wybuchu II wojny światowej. Znaczącą rolę odgrywali w niej ci, którzy osiedlili się w Nowym Jorku i na jego przedmieściach. W latach 40. ubiegłego stulecia utworzyli oni tu drugie – obok Buffalo – największe skupisko Polaków w USA. Część owej społeczności, składająca się zaledwie z kilkaset osób, czynnie uczestniczyła w życiu politycznym kraju, w którym przyszło im żyć, zakładając organizacje, opracowując programy i głosząc idee, których echa rozlegają się do dziś w niepodległej Polsce i których zarys daje się dostrzec w fundamentach Unii Europejskiej. W wykładzie stawia się pytanie: Czy rzeczywistość ta oznacza, że ta nieliczna grupa polityków polskiego pochodzenia stanowiła awangardę nowych czasów? A może, jedynie wykazała się intuicją pozwalającą lepiej zrozumieć ducha nadchodzącej ery i dostrzec rysujące się w związku z tym nowe perspektywy? Każda z odpowiedzi udzielonych na te pytania zasługuje na zain-

teresowanie, zwłaszcza gdy weźmie się pod uwagę zarówno okoliczności, jak i swoisty niekiedy koloryt, towarzyszące działaniom tych nieraz wybitnych postaci wywodzących się z polskiego środowiska (s. 7).

Wskazuje się, że 25 września 1952 r. Zygmunt Nagórski (1912–2011) – prawnik, dziennikarz i publicysta, w latach 1940–1943 uczestnik Polskich Sił Zbrojnych we Francji i Szkocji, w 1945 r. korespondent wojenny, od 1948 r. zamieszkujący i pracujący jako dziennikarz w USA, od 1956 r. podjął pracę w strukturach rządowych w agencjach informacyjnych (s. 442–443) – przedstawił następującą charakterystykę Polonii nowojorskiej: „Czym jesteśmy? (...) Emigracją polityczną? Tak się mianujemy i do tego pretendujemy. Mamy zebrania, dyskusje, rady, komitety i kluby. Stawiamy tezy o polityce wewnętrznej, wysuwamy hasło Europy federalnej, jesteśmy gotowi do rozmów z każdym, kto chce nas słuchać. Wnosimy do rodziny wygnańczej w Ameryce, złożonej z wielonarodowej i wielojęzycznej masy, typowo polskie zalety i wady. Dajemy potok słów, morze pomysłów i inicjatywy, które albo palą na panewce, albo skrzętnie są podchwytywane przez innych i wykonywane pod ich firmą. Jesteśmy pierwsi, kiedy trzeba iść na ryzykowną robotę krajową. Angażujemy się w niebezpieczne dyskusje o armii polskiej na wygnaniu, szafując cyframi, które nie mają pokrycia w rzeczywistym stanie rzeczy. Jesteśmy nie tylko antysowieccy, ale także antyamerykańscy i antybrytyjscy i antywschodnioeuropejscy. Są chwile, kiedy w przebiegu jakiegoś oślnienia nagle czujemy się osamotnieni tą naszą polityką pełnego izolacjonizmu i wtedy na gwałt szukamy przyjaciół. Raz są to Czesi, raz Rumuni czy Węgrzy. Najczęściej są to jednak Polacy i to Polacy spod tego samego znaku partyjnego. Do sprawy polskiej w Ameryce, obiektywnie biorąc, mogliśmy wnieść bardzo dużo. Jesteśmy bowiem liczną grupą ludzi, którzy wiedzą czego chcą. Wiedzą do czego dążą i którzy mają za sobą poważny staż pracy organizacyjnej i pracy politycznej. Wydawało się w roku 1949, kiedy zaczął się przyptyw polityczny i nasza polityczna koniunktura, że nareszcie sprawa nasza idzie we właściwych kierunkach. Przyptyw ten trwa do dziś. Na tej fali jedziemy wszyscy bez wyjąt-

ku. Na przestrzeni ostatnich czterech lat z zapomnianych i nikomu niepotrzebnych uchodźców awansowaliśmy na sprzymierzeńców, o których się zabiega. Czy posunęliśmy sprawę polską w Ameryce naprzód? Moim zdaniem – nie (...) Dlaczego tak się dzieje? Czy rzeczywiście jesteśmy za słabi? Czy nasze szeregi są zawężone? Czy brak nam entuzjazmu do walki? Czy brak zapału do pracy? Czy lata emigracji przetrąciły nam kręgosłup i nie umiemy stać mocno na własnych nogach potrzebując stale i wiecznie podpórki? W Ameryce w tej chwili mieszka kilkanaście tysięcy ludzi należących do tak zwanej emigracji politycznej. W Nowym Jorku mieszka kilkudziesięciu ludzi, którzy mieniają się być przywódcami tej gromady rozrzuconej po całych Stanach Zjednoczonych. Od tej grupy przywódczej oczekuje gromada wskazówek. Oczekuje znaku życia. Oczekuje programu, koncepcji, wskazówek, dyrektyw, kontaktu. Oczekuje, jak dotychczas na darmo” (s. 8). W wykładzie wskazuje się na nośność i dyskusyjność tej oceny.

Jako cel poznawczy w studium stawia się próbę zilustrowania i uzupełnienia palety postaw członków tej społeczności, a także oddanie tam podejmowanej przez nich dyskusji politycznej, zrelacjonowanie toczonych spraw i wreszcie prezentacja działań, z których wyłania się nie zawsze spójna koncepcja walki o przywrócenie Polsce niepodległości.

W prezentacji problemu przywołuje się szeroko znane w środowisku emigracji politycznej nazwiska, m.in. Wacława Jędrzejewicza, Feliksa Grossa, Piotra Wandycza, Stefana Korbońskiego, Oskara Haleckiego, Ottona Pehra, Stanisława Rzetelskiego, oraz dziennikarzy: Bolesława Wierzbiańskiego, Zygmunta Nagórskiego jr, Wacława Strzelskiego, Karola Wagner-Pieńkowskiego, literatów – Jana Lechonia, Aleksandra Jantę-Pończyńskiego – oraz głoszone przez nich idee i koncepcje polityczne.

W refleksji poznawczej zauważa się, że im bardziej rozpoznaje się aktywność polityków i działaczy emigracyjnych, tym wyraźniej zauważa się bezsens bezpardonowych oskarżeń wysuwanych pod adresem prowadzących te działania ludzi, artykułowanych często z doktrynerskich pozycji przez niemającą część nowojorskich emigrantów. Wskazuje się tu postawę np. Klaudiusza Hrabyka, który zasłynął z mani-

festowania niewybrednych słów i oszczerstw swej nieprzejednanej wrogiej postawy wobec tych wszystkich, którzy patrząc na sprawę polską z szerszej perspektywy, dopuszczali nawiązanie kontaktów z niektórymi środowiskami w Polsce, szczególnie ze środowiskiem intelektualistów. Jednak gdy wrócił do PRL, dość szybko przeistoczył się w gorliwego propagandzistę, iż uznano go za czołowego krytyka środowisk emigracyjnych.

Wskazując na rzeczywistość, w jakiej znajdowali się wychodźcy po II wojnie światowej zauważa się, że zastali oni prężnie funkcjonujące zorganizowane polskie placówki, m.in. polskie domy narodowe, parafie oraz organizacje polonijne. Spośród zamieszkujących tam Polaków nieliczni osiągnęli wysoki status moralny i społeczny. Wśród nich był Erazm Jerzmanowski (1844–1909), który w 1882 r. założył w Nowym Jorku kampanię gazową *Equit able Gas Right Company*. Stając się bogatym człowiekiem przeznaczał znaczące sumy pieniędzy na rozwój organizacji polonijnych, w tym na budowę kościoła św. Stanisława Biskupa i Męczennika.

Budowa kościołów przez polskich emigrantów stała się swoistym trendem czasu. Wybudowano ich w Nowym Jorku 19, w miejscach najczęściej zamieszkałych przez Polaków. Przy kościołach ukształtował się całokształt życia polonijnego, w tym życia medialnego (na początku XX w. ukazywało się tam ok. 100 tytułów prasowych).

Wykład o myśli politycznej Polonii nowojorskiej podzielono na siedem rozdziałów. Tytuły ujęto w formie hasłowo-eseistycznej, a mianowicie: I. „Niechciani w Londynie”, II. „Z Nowego Jorku do niepodległości i demokracji”, III. „Dylematy narodowców”, IV. „Federaliści nad Hudson River”, V. Skarb Narodowy łączy i dzieli”, VI. „«Mały ONZ» czyli Zgromadzenie Europejskich Narodów Zjednoczonych”, VII. „Głos wolny wolność wspomagający”.

Przypomina się w wykładzie, że po klęsce wrześniowej nastąpił dalszy podział w świecie politycznym na zwolenników polityki generała Władysława Sikorskiego i marszałka Józefa Piłsudskiego. W tej sytuacji zwolennicy generała Piłsudskiego skazani byli na poszukiwanie swego miejsca poza „polskim Londynem”. Jed-

nym z ośrodków, zwany ośrodkiem pułkowników powstał w USA. W Nowym Jorku zaczęło tworzyć się polonijne środowisko niepodległościowe, powstawały organizacje, komitety działalności politycznej. W 1942 r. powołano Komitet Narodowy Amerykanów Polskiego Pochodzenia, a w 1944 r. w Buffalo – Kongres Polonii Amerykańskiej, który deklarował niepodzielne poparcie dla polityki USA (s. 45).

Struktury te propagowały idee zgodnego współdziałania organizacji polonijnych w sytuacji wyraźnego podziału na „starą” i „nową” emigrację. Zauważali działacze niepodległościowi, że „stara” Polonia inaczej patrzy na sprawy polskie niż oni. Dla nich najważniejsze było to, że Polska istnieje, że można tam pojechać i wrócić. To, że nie jest w pełni wolna i suwerenna, nie miało wielkiego znaczenia; „stara” Polonia czuła się bardziej Amerykanami, nie była związana tak bardzo emocjonalnie z rządem w Londynie, jak „nowa” emigracja. Odmienne postawy trwały przez kilkadziesiąt lat (s. 49). Temperatura politycznych sporów znajdowała odbicie na łamach nowojorskiej prasy. Swary, kłótnie i częsta totalna niezgoda nie sprzyjały skutecznym działaniom. Nie była to mała społeczność, jako że co 25–30 mieszkańców Nowego Jorku miał polskie korzenie (s. 98).

Człowiekiem, któremu poświęca się duży kawałek miejsca w wykładzie był Bolesław Wierzbiański (1913–2006) – dziennikarz, publicysta, działacz polityczny; od lat młodzieńczych związany z tajnymi organizacjami oraz strukturami aktywności młodzieży, od 1956 r. przebywał w USA, w Nowym Jorku założył polskojęzyczną gazetę „Nowy Dziennik”. W 1998 r. został honorowym obywatelem Nowego Jorku (s. 450). Głęboko zaangażował się w przemiany ustrojowe dokonujące się w Polsce w latach 80. Był m.in. obserwatorem Okrągłego Stołu z ramienia Kongresu Polonii Amerykańskiej. W 1991 r. pisał do Lecha Wałęsy: Polska jest i długo jeszcze pozostanie krajem emigracji. W interesie narodowym leży, aby emigracja utrzymywała kontakt z Polską i pozostawała w niej. Karta wyborczą jest ważnym elementem łączności obywatela z krajem” (s. 145). Zaangażowanie w generowanie postaw politycznych ujawniał na łamach „Nowego Dziennika”. Podczas stanu wojenne-

go jako dziennikarz przyjął rolę instytucji niepodległościowej, organizatora i koordynatora manifestacji, inspiratora pomocy finansowej dla internowanych i politycznego pośrednika między opozycją solidarnościową a przedstawicielami władz amerykańskich (s. 153).

Analitycznie i refleksyjnie zarysowano w prezentacji polskiej emigracji politycznej działalność Stronnictwa Narodowego, a w tym postawy, zachowania jego czołowych działaczy, m.in. Jerzego Pańciewicza (1914–1997) dziennikarza redagującego w USA „Biuletyn Informacyjny Centrum Polsko-Słowiańskiego” przekształcony w „Informator Społeczny” (s. 443–444).

Wśród emigracyjnych działaczy niepodległościowych w USA zaznaczała swą obecność niemała grupa zwolenników federacji europejskiej. W wykładzie wskazuje się ich myśl polityczną oraz aktywność na rzecz urzeczywistniania tych idei. Wskazuje się m.in. na działalność Oskara Haleckiego, Wiesława Lednickiego, Feliksa Grossa. Zwraca się uwagę, np. że Feliks Gross w sprawach geopolitycznych podkreślał: pas środkowo-europejski ma model znacznie pierwszorzędnej wagi. Bez państw tego obszaru Europa jest niebezpiecznie słaba. Po zajęciu Europy Środkowo-Wschodniej przez Sowiety Europa ma granice otwarte, przy czym odrzucona została od wybrzeży morskich i zmniejszyła się do wielkości półwyspu. Federacja europejska w takich warunkach jest koniecznością – ale Unia Europejska bez Europy Środkowo-Wschodniej nie może stworzyć zdrowych warunków rozwoju gospodarczego. Europa Środkowo-Wschodnia jako zespół regionalny może konfederacyjny w ramach Unii Europejskiej – jest rozwiązaniem przyszłości, przyszłości federalistycznej i demokratycznej. Dziś rozwiązanie takie wydaje się jeszcze bardzo odległe. Europa Wschodnia jest częścią kultury europejskiej i oddzielić od Zachodu jej nie sposób.

Europa Środkowo-Wschodnia jako członek Unii Europejskiej stworzyłaby równowagę sił – balansując wraz z Francją i Anglią na Zachodzie siłą Niemiec, która znajduje się w pozycji centralnej. W związku z Europą Zachodnią – Europa Wschodnia może osiągnąć poziom gospodarczy, który wreszcie położy kres ubóstwu mas pracujących. Taka Europa Zjednoczona – jako część większego związku demokracji,

Związku Atlantyckiego – Ameryki i Europy miałyby szansę pełnego rozwoju (s. 212).

Wskazuje się też na zasługi założonego 15 maja 1942 r. w Nowym Jorku, propagującego idee federacyjne Polskiego Instytutu Naukowego. W 1950 r. utworzono tam Związek Polskich Federalistów w Stanach Zjednoczonych. Związek zarejestrowano jako organizację amerykańską, ujawniającą odrębność koncepcyjną od europejskiej struktury istniejącej pod tą samą nazwą w Paryżu. Związek orientował się na działalność w zakresie: jednoczenia Polaków i koordynowania działalności nowych emigracji i Polonii, na współpracę polityczną niepodległościową przedstawicielstw narodów z *zależnej kurtyny*, na zainteresowanie współpracy Polonii i jej odpowiednikami wśród innych grup narodowych z regionu, by wspólnie budować blok wyborczy, zainteresowany sprawą wolności Europy Środkowo-Wschodniej, który stanowi tzw. *pressure group*, oddziaływałyby na amerykańskie władze (s. 230).

W życiu emigracyjnym ważną instytucją stała się utworzona instytucja Skarbu Narodowego. Jej cele określono w dekreście Prezydenta RP z 14 października 1949 r. Stanowiono w nim „Tworzy się Skarb Narodowy w celu zapewnienia władzom Rzeczypospolitej niezbędnych środków materialnych na prowadzenie niezależnej akcji, zmierzającej do odzyskania niepodległości Państwa Polskiego” (s. 257). Skarb Narodowy RP stał się przedmiotem sporów w środowisku emigracyjnym. Najważniejsze jego ogniwa zaprezentowano w wykładzie.

Przypomina się, że w środowisku polonijnym po II wojnie światowej żywiono przekonanie, że w krótkim czasie dojdzie do wojny amerykańsko-sowieckiej. Wybuch konfliktu był spodziewany w każdej chwili, stąd w kręgach wojskowych najwyższych rangą zaczęto czynić w tym kierunku pewne przygotowania, by jak największa liczba emigrantów wróciła do kraju (s. 353). Problemy te stały się przedmiotem zainteresowania mediów radiowych. Szczególną nośność zdobyły w Nowym Jorku Głos Ameryki (VOA) i w Monachium Radio Wolna Europa. Odrębność ich działalności prezentuje się w wykładzie analitycznie, wskazuje się postawy ideowe ludzi zaangażowanych w funkcjonowanie tych instytucji.

W Zakończeniu w formie refleksji holistycznej zauważa się m.in., że emigranci polscy w Nowym Jorku napotykali bariery, których nie było w Europie, aczkolwiek mogli współtworzyć instytucje z mediami włącznie. Wokół nich powstawały ośrodki myśli politycznej, które przyczyniały się do przeobrażeń systemowych w Polsce oraz znacząco pomagały włączyć w krąg zachodnioeuropejskich demokracji i struktur bezpieczeństwa. Podkreśla się, że zachowując dystans wobec Polonii utożsamianej przez nich z wcześniejszą liczną emigracją ekonomiczną, nie chcieli korzystać z jej doświadczeń i wybrali własną drogę. Powojenna emigracja, urodzona w Polsce, legitymowała się poważnie średnim lub wyższym wykształceniem, znajdowała często intratną pracę, m.in. na amerykańskich uczelniach, instytucjach, mediach. Zawdzięczała to własnej przedsiębiorczości, znajomości języka i wykształceniu. Nie ominęły ich jednak gorzkie doświadczenia, określane jako syndrom emigranta w nowym kraju. Składała się nań emigracyjna poniewierka, brak znajomości realiów kraju, w którym przyszło im żyć, niepewność przyszłości, przede wszystkim poczucie utraty statusu społecznego. Powrót do pozycji zajmowanej w kraju ojczystym wydawał się wiecznością, a niekiedy wręcz nieosiągalny (s. 149). Dla wielu osób życie w Nowym Jorku stawało się szansą na odniesienie sukcesu, dla niektórych stało się sposobem na znalezienie dla siebie miejsca w życiu; dynamizm i rozmach społeczny Nowego Jorku musiał udzielić się przybyszom.

Wykład wzbogaca Słownik biograficzny. Ukazano w nim biogramy społeczno-polityczne ponad 40 emigrantów polskich związanych z Nowym Jorkiem.

Prezentując książkę można stwierdzić, że:

1. dostarcza się w niej bogatej wiedzy fakto-graficznej o polskiej emigracji politycznej w USA po II wojnie światowej;
2. wskazuje się polską myśl polityczną ujawniającą się w życiu diasporalnym;
3. wskazuje się wyraźny podział ujawniający się w życiu Polonii amerykańskiej, tj. na „starą” i „nową” emigrację;
4. dostarcza się wiedzy biograficznej o polskich działaniach niepodległościowych związanych z USA;

5. ukazuje się rolę mediów w kształtowaniu aktywności politycznej polskiej diaspory.

Książka zasługuje na dużą uwagę historyków dziejów najnowszych, politologów interesujących się polską myślą polityczną. Jest to studium porządkujące wiedzę o współczesnej polskiej diasporze w USA.

*Andrzej Chodubski*

Na gruzach imperium... *W stronę nowego ładu międzynarodowego i społeczno-politycznego w regionie Europy Środkowej i Wschodniej*, red. Alicja Stępień-Kuczyńska i Michał Słowikowski, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2012, ss. 353.

W rozpoznawaniu współczesnych europejskich przemian kulturowo-cywilizacyjnych nośne jest postrzeganie Europy Środkowej i Wschodniej. Jej przestrzeń geograficzna i kulturowa jest nierzadko definiowana jako granica między Wschodem (identyfikowanym z Rosją) i Zachodem (kulturami: nadreńską, nadatlantycką, śródziemnomorską i skandynawską). Granica ta odnośna jest do rzeczywistości ustrojowo-politycznej, specyfiki gospodarczej oraz wartości życia kulturowego. W szerokiej recepcji poznawczej życia kulturowo-cywilizacyjnego, w mityzowanym oglądzie Zachód postrzega się jako świat m.in.: 1. wysokiego zorganizowania gospodarczego, jak i porządku społecznego i gospodarczego (*Ordnung muss sein*); 3. przestrzegania prawa; 4. kultury politycznej wyrażającej się w poszanowaniu dla dziedzictwa przeszłości, orientującej się na ciągłe podnoszenie poziomu edukacji, na uświadamianie społeczeństwu strategii rozwoju kulturowego; 5. otwartość na ciągłe zmiany, przeprowadzanie eksperymentów w rozwoju życia kulturowego.

Zaś w zmitologizowanym obrazie Wschód jawi się jako: 1. gospodarczej nieodpowiedzialności; 2. niestabilności i niskiej odpowiedzialności politycznej; 3. przedkładania tradycyjnych wartości w postawach, zachowaniach przed regulacjami prawnymi; 4. obdarzaniu dużym zaufaniem społeczno-politycznym tzw. autorytetów życia publicznego, w tym instytucji politycznych, religijnych; 5. niskiego poziomu życia

socjalno-bytowego, co jest konsekwencją przedkładania doraźności, tymczasowości przed wartości ciągłości, trwałości zjawisk życia kulturowego. Nowa jakość w tym względzie w obrazie życia zaczęła kształtować się w Europie Środkowej i Wschodniej. Jej różne aspekty ukazano w prezentowanej książce. Tworzy je 12 studiów zatytułowanych kolejno: 1. „Europa Środkowo-Wschodnia wobec integracji i dezintegracji cywilizacyjnej świata”, 2. „Uwikłania i konteksty ładu międzynarodowego (w postimperialistycznym świecie)”, 3. „Organy władzy państwowej Ukrainy jako otwarty system informacyjny (w języku rosyjskim)”, 4. „«Przeładowanie» w stosunkach rosyjsko-polskich: na drodze do dialogu i zgody (w języku rosyjskim)”, 5. „Federacja Rosyjska i ład międzynarodowy”, 6. „Procesy integracyjne i dezintegracyjne na obszarze Wspólnoty Niepodległych Państw”, 7. „Rosja w systemie światowym”, 8. „Rywalizacja wyborcza w państwach Europy Wschodniej. Zarys problemu”, 9. „Demokracja i autorytaryzm w procesie państwowotwórczym na przykładzie wybranych państw Europy Wschodniej i Azji Centralnej”, 10. „«Azjatycka demokracja» – ewolucja systemów politycznych na obszarze byłego ZSRR”, 11. „Opozycja polityczna w mentalności rosyjskiej”, 12. „Przemiany gospodarcze w Europie Środkowej i Wschodniej”.

W prezentacji studiów wskazuje się, że w współczesnym świecie charakterystyczną cechą staje się zacieranie granic między podmiotami życia kulturowo-cywilizacyjnego. Zauważa się, że nie są precyzyjne pojęcia „Europa Zachodnia”, „Europa Środkowo-Wschodnia”, co wynika z umacniania się nowych wartości, np. zastępowania tradycyjnych zasad funkcjonowania podmiotów życia kulturowego przez rynkowe, komercyjne, ciągłości przez fragmentyzację, między znakami kultury, władzą państwową a ponadpaństwową. Przypomina się, odwołując się do interpretacji geograficznej i historiozoficznej, że Europa Środkowa i Wschodnia postrzegana jest jako odrębny region „przestrzeni europejskiej od zarania tworzenia się w niej instytucji państwa, co umocnił podział religijny w XI w. W przestrzeni tej ujawniło się ścieranie wpływów kulturowych słowiańskich i germańskich oraz zaznaczyli swą obecność Cyganie,